

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK VI | LÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 13 SIERPNI 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 226

## Panika w Kownie z powodu Zjazdu. Ludność skupuje dolary i robi gorączkowo zapasy. Co powiedział dziennikarzom litewskim p. Tąd. Hołowko?

Wilno, 13 sierpnia.

O godz. 4 po południu, a więc przed przemówieniem Marszałka, p. Tadeusz Hołowko, przyjął dziennikarzy litewskich z Kowna, przybyłych do Wilna i oświadczył im gotowość udzielenia odpowiedzi na zadane mu pytania. Rozmowa miała przebieg następujący:

**Litwini:** Co jest prawdą w pogłoskach obiegających w Kownie o koncentracji wojsk polskich w Wileńszczyźnie?

**Nacz. Hołowko:** Wszystkie wiadomości o jakiegokolwiek koncentracji wojsk w Wileńszczyźnie są od początku do końca nieprawdziwe.

**Litwini:** Czy Polska nalega na rokowania w Genewie i nie chce rokować w Królewcu?

**Nacz. Hołowko:** Polska może się również zgodzić i na konferencję w Królewcu, o ile Litwa nie zechce się zgodzić na Genewę, ale w takim razie z natury składu rzeczy minister Zaleski nie mógłby wtedy przewodniczyć delegacji polskiej.

**Litwini:** Jaki będzie porządek obrad tej konferencji?

**Nacz. Hołowko:** Ze sprawozdań z przebiegu narad komisyjnych na pierwszym planie musiałoby stać sprawozdanie komisji komunikacyjnej, ponieważ sprawa bezpośredniej komunikacji jest sprawą najbardziej palącą.

**Litwini:** Jakie stanowisko zajmie Polska wobec stanowiska Kowna, że bez rozstrzygnięcia sprawy Wilna nie może być bezpośredniej komunikacji?

**Nacz. Hołowko:** Stanowisko Polski jest niezmiennie: doprowadzenie do normalnej komunikacji musi być dokonane. Propozycja litewska co do komunikacji

przez Prusy i Łotwę jest niezrozumiała. Ta droga okrężna idzie wszak ciągle na Litwę nasz węgiel, nasza manufaktura i t. d.

Byłoby to więc ujęcie w ramki umowy formalnej stanu faktycznego, który jest stanem nienormalnym. Droga normalna jest właśnie ta droga, którą panowie do Wilna przybyli.

Przekonałiście się sami panowie, że ta droga jest najkrótszą i najwygodniejszą. Leży ona także w interesie państw innych, Łotwy, Sowieców. Co do litewskiego punktu widzenia o niemożności wyrzeczenia się Wilna, wszakże to jest tylko problem stylizacji. Są przykłady, że podobne różnice punktów widzenia nie przeszkadzają normalnym stosunkom. Choćby przykład Polski i Łotwy; co do pewnych terytorjalnych spraw Polska i Łotwa stoją na różnych stanowiskach.

Nie przeszkadza to obu państwom utrzymywać nie tylko normalne ale nawet bardzo przyjazne stosunki.

Takich przykładów jest więcej. Choćby przykład przyjazdu panów wprost z Ko-

wna do Wilna. Czyż my w tym przyjeździe mamy widzieć dowód, że Litwa zmieniła swoje znane stanowisko? Brak stosunków normalnych wywołuje przede wszystkim dla samej Litwy sytuacje tragicomiczne.

Naprzykład — panika na Litwie z powodu dzisiejszego zjazdu, jak panowie sami widzą najzupełniej pokojowego. Jedyne tylko brakiem normalnych stosunków i komunikacji możemy sobie wytłumaczyć to zdenerwowanie, które wzbudziło się w Kownie. Wiadomo nam dobrze,

że ludność na Litwie robi gorączkowo zapasy, skupuje dolary — z powodu bąjek o dzisiejszym zjeździe.

Zjazd ten postanowiony był już w roku zeszłym. Odbywa się on corocznie kolejno we wszystkich większych miastach Polski. Tym razem przyszła kolej na Wilno. Nie my winni jesteśmy, że zjazd ten wywołał tyle dziwacznych komentarzy. Nikt od nas nie mógł przecież wymagać, abyśmy z powodu tej niedorzecznej paniki przenieśli ten zjazd do innego miasta!

## Pogrzeb Stefana Radicza.

### Panika wśród uczestników konduktu pogrzebowego.

Zagrzeb, 13 sierpnia.

Wczoraj odbył się tu przy współudziale 200 tys. chłopów pogrzeb St. Radicza. W zastępstwie rządu przyjechał do Zagrzebia gen. Mat'c. Uroczystość pogrzebowa zaczęła się o godzinie 10 przed południem i trwała 8 godzin. Około 10,30 wygłosił wiceprezydent stronnictwa chłopskiego dr. Macek, przemówienie z balkonu domu tego stronnictwa.

Następnie przemawiał Pribiczewicz i burmistrz m. Zagrzebia. Pochód żałobny trwał przeszło dwie godziny. Dopiero o godzinie 13,40 przybyto na cmentarz. Sejm polski i czechosłowacki był na pogrzebie reprezentowany. Podczas całego pogrzebu panował porządek zupełny. Jedyne na placu Zrin'ego, w pobliżu domu stronnictwa chłopskiego doszło do paniki.

Gdy pochód przechodził tamtędy, u-

słyszano gwizdy i okrzyki. Publiczność zaczęła uciekać w stronę dworca, policja jednak natychmiast przywróciła porządek. — I grobem przemawiał poseł Walecicz.

Białogród, 13 sierpnia.

Dziennik zagrzebski „Jutarni List“ w artykule wstępnym omawia przyszłe stanowisko chorwackiej partii chłopskiej i pisze m. in.: „Można być pewnym że chorwaci nie wejdą na drogę gwałtów. Mamy inne środki działania, niż karabin i sztylet. Radicz walczył całe życie, lecz nie był rewolucjonistą. Lekał się on przelewów krwi i głosił spokój. Narod chorwacki pójdzie jego śladem i kierować się będzie jego słowami. Jest to jedyny środek, wiodący do zwycięstwa i tylko walką tego rodzaju partja włościańska zdobędzie sympatię całego świata.“

## Zuchwały rabunek w śródmieściu.

### 19-letni młodzieniec popełnił zbrodnię dla... czekolady

Lódź, 13 sierpnia.

Wczoraj o godzinie 10-ej wieczorem do cukierni M. Czapnikowej, mieszczą-

### Smierć pod stodołą wyróconą przez burzę.

Warszawa, 13 sierpnia.

Podczas ostatniej burzy, jaka szalała na Nadbrzeźna, zginęła w tragiczny sposób córka nauczyciela z Nowej Wsi p. Neumanówna, oraz towarzyszy jej p. Jankowski.

Powracających ze spaceru do domu zaskoczyła burza, a więc przed nawałnicą oboje skryli się do stodoły. Burza była tak gwałtowna, że wyróciła stodołę.

Z pod gruzów wydobyto nieżywą już Neumanównę. Jankowski zmarł wkrótce wskutek odniesionych obrażeń.

cej się przy ulicy Piotrkowskiej 197, przyszedł jakiś młodzieniec, który zajął stolik i zażądał herbaty oraz ciastek. Po wypiciu herbaty zbliżył się do bufetu i poprosił Czapnikową o czekoladę. Gdy właścicielka odwróciła się na chwilę, gość uderzył ją w głowę grubą pałką, porwał z lady kilka tabliczek czekolady i rzucił się do ucieczki.

Czapnikowa wskutek otrzymanego ciosu straciła przytomność. Opryszek wybiegł na ulicę. Po upływie kilku minut został on schwytany przez policjanta. Sprowadzono go do komisariatu, gdzie mu odebrano rewolwer, który miał przy sobie. Był to 19-letni Bonifacy Mędrzyk z Częstochowy. Osadzono go w więzieniu.

## 4 tys. kilometrów nowych linii kolejowych.

Warszawa, 13 sierpnia

Ministerstwo Komunikacji opracowało plan rozbudowy kolejnictwa w Polsce, który przewiduje budowę 17 nowych linii kolejowych. Ogólny koszt tych robót wyniesie około 1 miljarda złotych. Budowa nowych linii powiększy długość polskiej sieci kolejowej o 4000 kilometrów.

## Nie będzie podwyżki djet poselskich.

Warszawa, 13 sierpnia.

Jak nas informują ze źródeł miarodajnych, krążące od dłuższego czasu pogłoski o rzekomym projekcie czynników rządowych w sprawie podwyższenia dotychczasowej skali djet posłów i senatorów pozbawione są wszelkich podstaw. Czynniki rządowe nie zamierzają wystąpić wcale z inicjatywą podwyżki tych djet.

## Pożar taksówki.

### Pasażerowie wyszli bez szwanku.

Lódź, 13 sierpnia.

Dziś o godzinie 6-ej rano szosą Rokicińską przejeżdżała taksówka w kierunku Rokicia. W pewnej chwili, gdy auto jechało z dość znaczną szybkością nagle peki akumulator i taksówka stanęła w płomieniach. Kierowca Józef Chojecki i pasażerowie zdążyli wyskoczyć na bruk, dzięki czemu nie doznali żadnego szwanku.

Pożaru nie zdołano ugasić. Taksówka całkowicie spłonęła.

## Krwawy plon košby.

### Chłopczyk utracił nogi.

Poznań, 13 sierpnia.

Nieopodal wsi Sośni (w pow. estrowskim) zaszedł tragiczny wypadek, wywołany nieuwagą przy koszeniu zboża.

Gospodarz Henryk Guenter, koszący zboże maszyną nie dostrzegł bawiącego się w niem swego 3-letniego chłopczyka.

Gdy w pewnym momencie maszyna uderzyła z rozmachem kosa, rozległ się przeraźliwy straszny krzyk i oczom gospodarza przedstawił się okropny widok.

Oto na warstwie skoszonego zboża widać w bólu, oczekując krwią chłopczyk z odciętą powyżej kostki prawą nogą i lewą mocno rozplataną.

Nieszczęśliwe dziecko odwieziono do szpitala w Ostrowiu, ale słaba jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Dodać należy, że Guenter stracił wskutek choroby troje dzieci, a ostatni jego syn uległ znowu wypadkowi.

## Ujęcie bandy

### przemysłników jedwabiu.

Łomża, 13 sierpnia.

Posterunkowy Stanisław Kulisa zatrzymał w Rutkach pod Łomżą furmankę na której trzech przemysłników wzięto większą partję jedwabiu.

Zatrzymanym usładowali przekupić Kulisę, proponując łapówkę w wysokości 2000 zł., przyczem jeden z przemysłników włożył mu do kieszeni 300 zł., z prośbą o zezwolenie, aby mogli pójść do mieszkanka po resztę pieniędzy.

Przemysłników wraz z dowodem rzeczowym, kołmi i wozem przekazano komorze celnej w Węncie.

Za usiłowanie przekupienia sporządzony został protokół, który wraz z 300 zł. przekazano prokuratorowi przy sądzie okręgowym w Łomży.

## Straszna śmierć

### dwóch górników.

Bytom, 13 sierpnia.

Ofiarą strasznego nieszczęścia górniczego padli dwaj górnicy Kahre i Shepke w kopalni Czepel. W czasie dobywania węgla załamała się pod nieszczęśliwymi drewniana podłoga. Obaj runęli do płynnej posadzki, w której zwołna zatoneśli.

Kahre, zgnieciony piaskiem, zginął wkrótce po usunięciu się. Shepke walczył o życie bezskutecznie jeszcze przez 15 godzin, usiłując wydobyc się z węgla gającego go miazgi.

Po 36 godzinach wydobyto już tylko zwłoki górników.

## Katastrofa autobusowa

### 6 osób rannych.

Warszawa, 13 sierpnia.

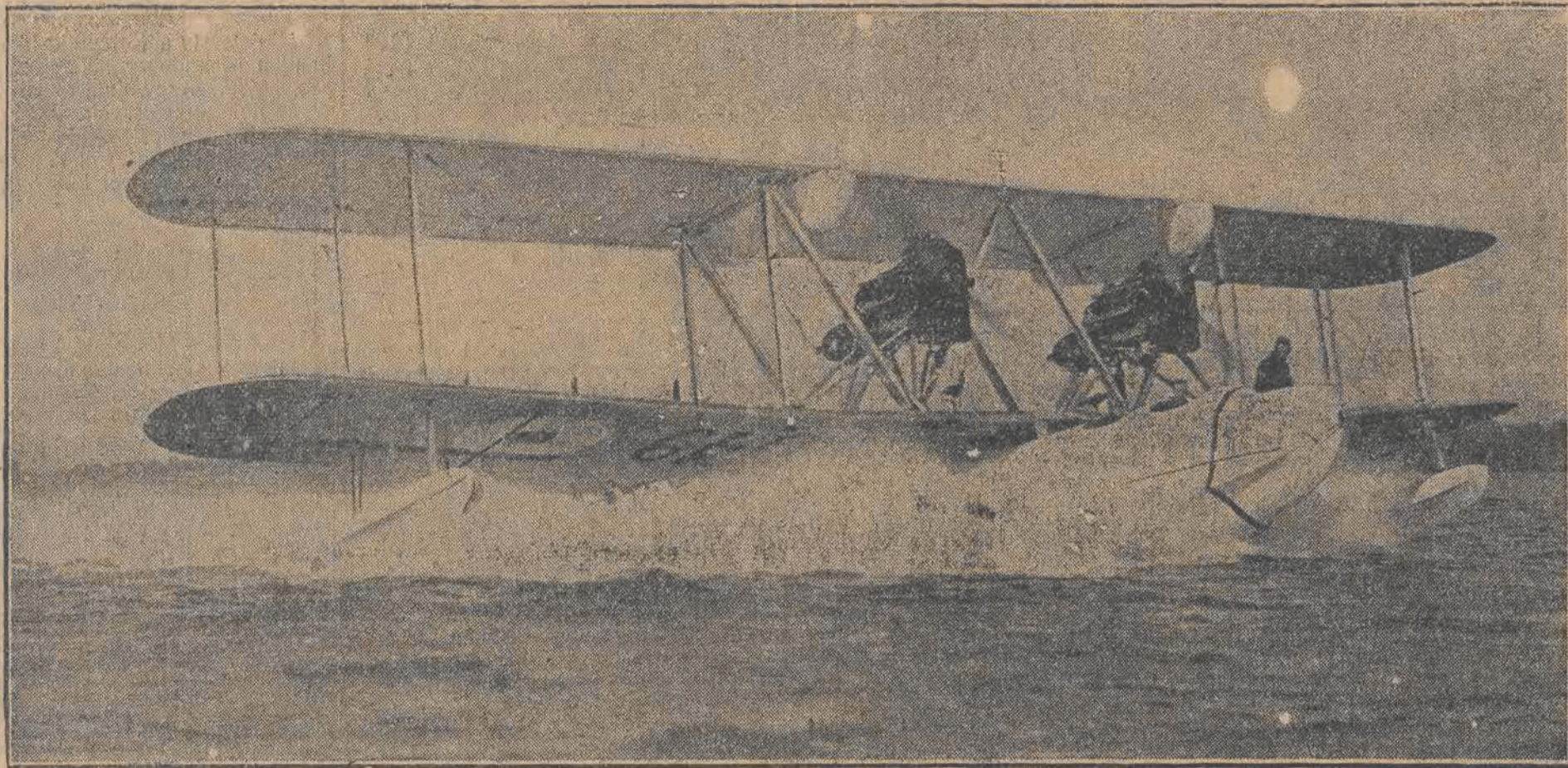
Wczoraj około godz. 8,50 na szosie grójeckiej za Okęciem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek autobusowy, który z pociągnał za sobą ofiary w ludziach.

W kierunku Tomaszowa Rawskiego jechał normalną szybkością autobus „Chevrolet“, w którym jechało 6 pasażerów a który prowadził jako szofer wspólny właściciel Jan Matyjek. W pewnej chwili ukazał się wolno jadący wóz, zaprzężony w jednego konia, powożony przez kubię, która puściwszy swobodnie cugle koniowi drzemała.

Na dawane już z oddali przez szofera sygnały ostrzegawcze wóz usunął się z drogi, dając wolny przejazd, wobec czego samochód podążył naprzód. Nagle w ostatniej chwili, gdy autobus usiłował wyminąć furmankę, ta ostatnia raptownie skręciła w prawo i zatarasowała drogę.

Przytomny kierowca momentalnie zahamował, mimo to nastąpiło zderzenie z wozem, który uległ przepołowieniu. Siadająca na wozie kobieta wyszła na szczęście bez szwanku, natomiast wskutek na głębo zatrzymania samochodu nastąpił gwałtowny wstrząs, powodując wybite wszystkich szyb w autobusie, w rezultacie czego ulegli porażeniu wszyscy pasażerowie odłamkami szkła lub wskutek uderzenia przy gwałtownym zatrzymaniu.

Niezwłocznie na miejsce wypadku przybyła karetka pogotowia która odwiezła rannych do szpitala.



Start olbrzymiego angielskiego hydroplanu do rajdu Anglja — Indie — Australia. Długość rajdu w yności 40.000 kilometrów.

## Nie tylko nam się nie poszczęściło.

Nieudany lot hiszpana przez Atlantyk.

Po kapitanie Curtney, który, jak wiadomo, ugrzązł na Azorach, próbował przelecieć Atlantyk również hiszpański major Franco. Po krótkim jednak locie musiał on wodować, na skutek złego funkcjonowania motoru. Aparat został przyholowany przez parowiec, by po remoncie służyć lotnikowi do ponownej próby.

Major Franco posługuje się samolotem Jorner Superwal z 450-konnym motorem Napier-Lion. Na aparacie tym dokonał on już w 1926 r. lotu z Hiszpanii do Południowej Ameryki, obecnie zaś, po przelecień Atlantyku, miał zamiar oblecieć kulę ziemską naokoło, kierując się z Ameryki przez Alaskę do Azji.

Jak widać z tylu nieudanych przelotów, polscy lotnicy nie mogą narzekać na fatum przesładujące ich, lecz najwyższej mogą smuć się, że nie mieli wyjątkowego szczęścia.

## Ostatnie chwile ziemskiego globu. Tak twierdzą na zasadzie obliczeń uczeni astronomowie. Całe szczęście, że kataklizm nastąpi dopiero za 75.000 lat.

W naukach przyrodniczych istnieją pewne fakty, co do których twierdzi się zazwyczaj, że są to t. zw. prawa natury. Nawet najwięksi sceptycy, którzy wątpią we wszystko, niemal nawet w siebie samego, mają milczący przynajmniej respekt przed niektórymi faktami i liczbami z fizyki, chemii lub astronomii.

Istnieje cały szereg liczb, wyrażających wymiary jakiegoś zjawiska przyrody, które przyjmuje się jako stałe i ważne nie tylko w pewnym konkretnym wypadku, ale zawsze i wszędzie, a nawet w świecie gwiazd i mgławic. Liczby takie nazywają się „stałymi”, lub „władomymi”.

Jedną z najważniejszych takich wielkości stałych była prędkość rozchodzenia się światła. Uchodziło powszechnie, że wynosi ona 300.000 klm. na sekundę. To było niemal dogmatem dla wszyst-

kich przyrodników i techników. Przytem wierzono święcie, że wielkość ta jest stała, niezmienna, t. j. taką samą dzisiaj, jak przed kilkuset laty i jak za lat tysiąc.

Tymczasem dowiadujemy się wprost sensacyjnej rzeczy. Angielski astronom M. Gheury de Bray odkrył, porównując pomiary dokonane w ciągu ostatnich stu lat, że wielkości znalezione stają się coraz mniejsze. Jeżeli nawet weźmie się pod uwagę tylko ostatnie, zaufania godne pomiary, to także okazuje się, że od r. 1875 do 1926 prędkość światła zmniejszyła się o 200 kilometrów na sekundę, czyli na sto lat wypadła zmniejszenie o 400 kilometrów.

Jeżeliby tak dalej poszło, to akuratnie za 75.000 lat prędkość ta zmalełaby do zera, czyli prozaicznie mówiąc, byłby to koniec świata. Ładne perspektywy. Nie rozchodzi się tu o zagładę tej planety, która może na nic lepszego nie zasłużyła, ale sama taka perspektywa brzmi wprost sensacyjnie dla uczonych.

Choćby się nawet przypuściło, że dawniejsze pomiary nie były ścisłe, to jednak zastanawia

okoliczność, że wyniki pomiarów są systematycznie coraz mniejsze. Coś zatem tu nie jest w porządku. Jedyna pociecha jest jeszcze ta, że może nie rozchodzi się w danym wypadku o tendencję jednokierunkową, tylko raczej o wahadlową, to znaczy może za jakich parę lat szybkość światła znowu zacznie się zwiększać. Co do tego nie ma jednak jeszcze żadnej pewności. A tymczasem prędkość się zmniejsza i coraz dłużej wypadnie nam czekać, aż światło np. Marsa do nas dotrze.

Jeżelibyśmy koniecznie chcieli szukać jakiejś pociechy w tem „utrapieniu”, to może nam go dostarczyć następujące rozważanie. Oto prędkość, jak wiadomo, wyraża się stosunkiem drogi do czasu, jaki był potrzebny do przebycia tej drogi. Otóż, możliwym jest, że powodem zmniejszania się prędkości jest właśnie zmiana albo w długości drogi, albo też w czasie.

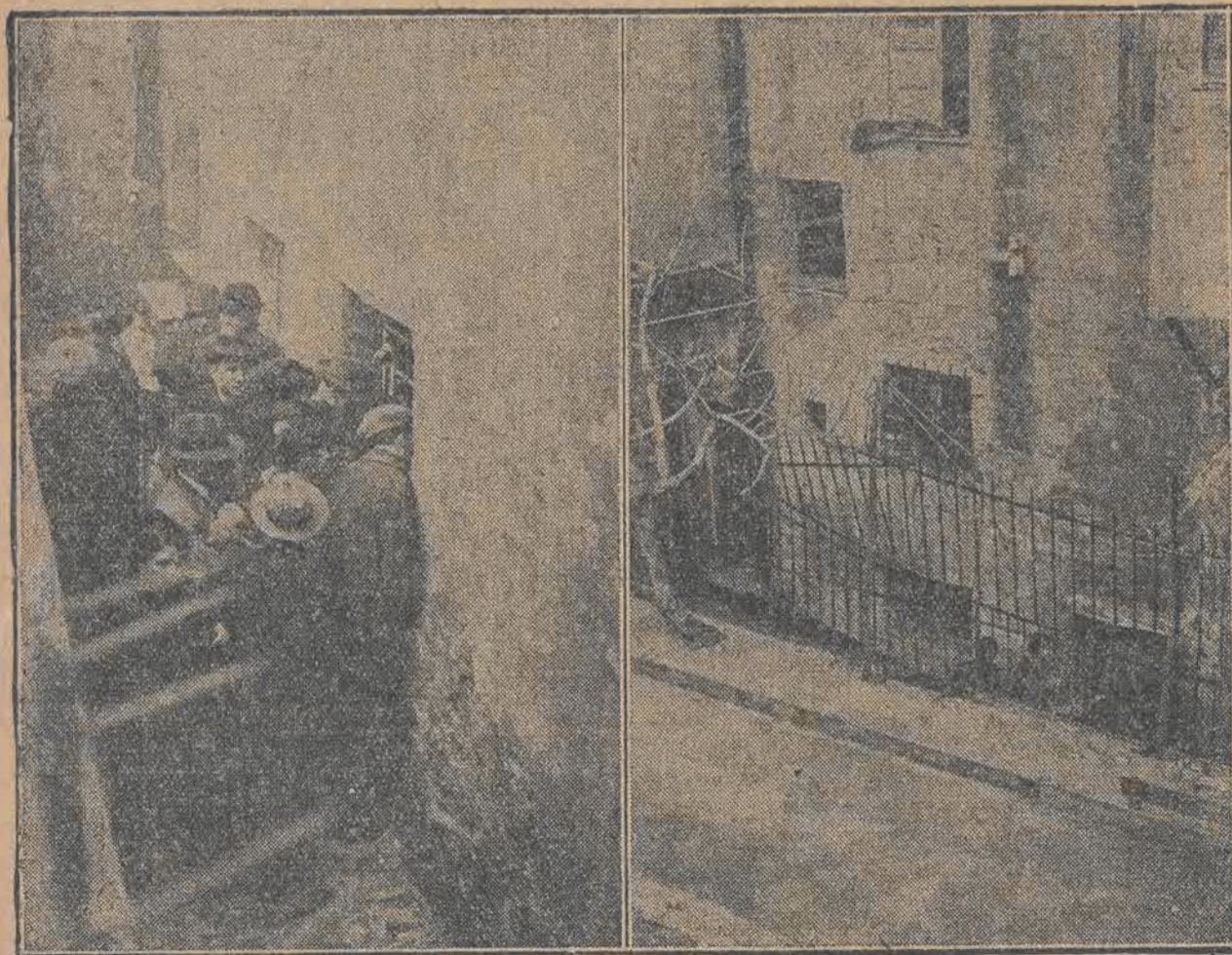
Co do długości drogi, to nasza jednostka miernicza, dokładna jest do milionowych części milimetra, a zatem tu trudno doszukać się przyczyny. Może tylko jednostka czasu nie jest pewną i stałą. Co do tego, to faktycznie znaczna liczba uczonych przychyliła się do mniemania, że nasza jednostka czasu, t. j. sekunda, jest niestała, gdyż czas obrotu ziemi dookoła swej osi jest zmienny, wskutek czego nasze jednostki czasu są też niepewne, a co za tem idzie, prędkość światła się zmienia.

Aby jednak wytlómaczyć to zmniejszenie się szybkości światła, które de Bray stwierdził, trzeba by przyjąć, że różnica między długością jednej doby a drugiej wynosi aż jedną minutę. To jest cokolwiek za dużo. Widać zatem, że sprawa nie jest jeszcze należycie wyjaśniona.

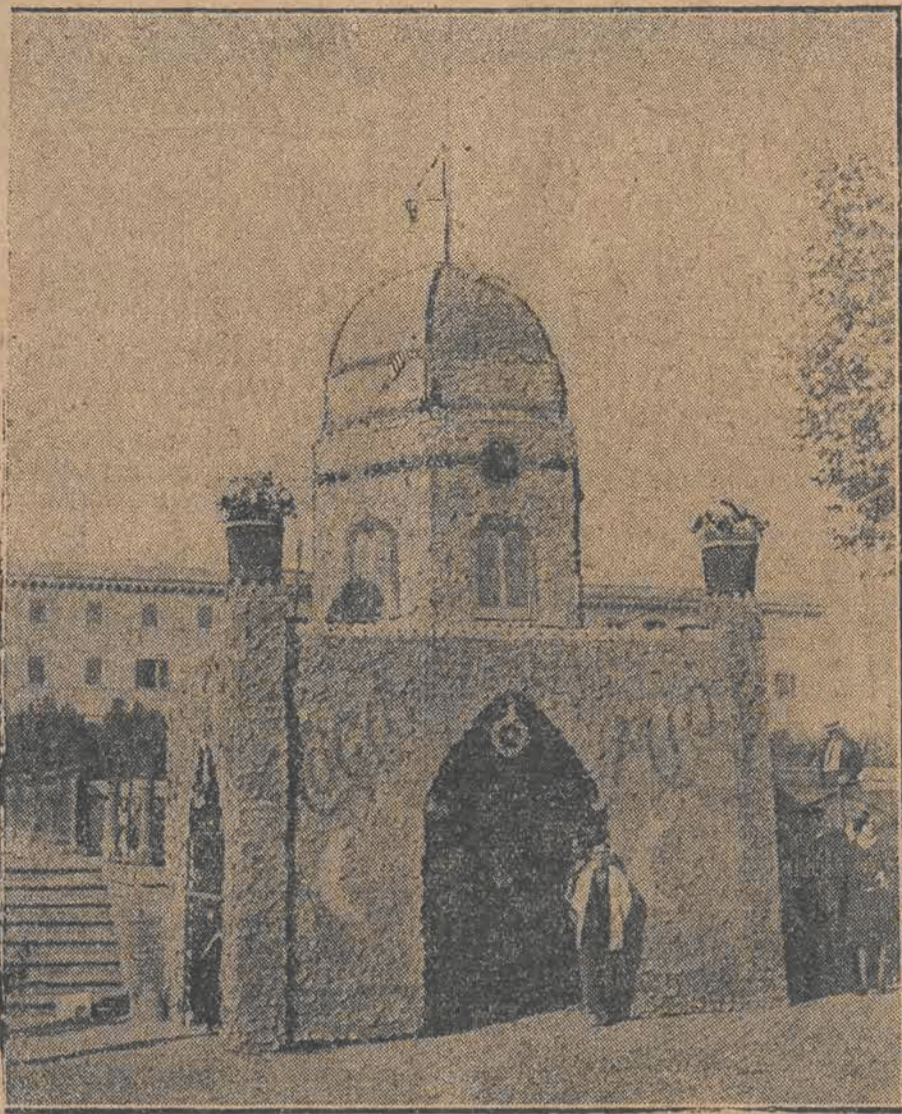
Trzeba poczekać na najnowsze pomiary Michelsona, laureata Nobla, który obecnie zajmuje się mierzaniem prędkości światła między Mount Wilson a Mt. San Jacinto w Kalifornii. Spodziewa się on dokonać tych pomiarów z dokładnością jednego kilometra, to znaczy, że pomyłka może wynosić ledwie 1/300.000 całej wielkości. Jest to dokładność ogromna. Do tego czasu będą żyli w niepewności... uczeni, bo zwykłych śmiertelników problem ten, na szczęście, jeszcze nie dotyczy.

### POZNAŁ ODRAZU.

— Proszę jaśnie pana, przyszedł taki co ma bzika,  
— Skądś tak poznał odrazu?  
— A bo powiada, że ojciec jego był winien jaśnie panu 1000 rubli bez kwitu, teraz umarł, a on pieniądze odnosi.



W Genui gromadzą się tłumy dookoła domu, w którym pewna żona szewca, modła się na intencję swoich dwojga chorych dzieci, miała wizję świętego Franciszka.



W Rzeszowie ustawiono oryginalny bar uliczny w stylu arabskim.

## Pomysłowy oszust

pobierał kaucje, obiecując posady w monopolu.

Do p. Karoliny Loch (Dworska 25) zgłosił się jakiś młody, dość elegancko ubrany jegomość.  
Słyszałem, iż pani sobie szuka zajęcia — oświadczył — mógłbym pani za-

fiarować pracę w monopolu tytoniowym.

— A skąd pan wie, że szukam pracy? Przecież pan mnie nie zna nawet — zdziwiła się.

To już moja tajemnica. Dowiedziałem się i jestem gotów do usług. W dalszym ciągu rozmowy wyjaśnił jej, że werbuje pracowników dla monopolu tytoniowego w którym są bardzo dogodne warunki pracy.

Jeżeli pani się zgadza, mogę panią już wciągnąć na listę. Musi pani tylko złożyć 20 złotych kaucji.

— Bardzo chętnie.

P. Lech wręczyła mu pieniądze. Przybyły polecił jej, by nazajutrz zgłosiła się do dyrekcji monopolu, która już będzie powiadomiona o jej przyjęciu.

P. Lech wierząc święcie zapewnieniom młodzieńca nawet nie zapytała go o adres. Dopiero nazajutrz, gdy udała się do monopolu dowiedziała się, że padła ofiarą pomysłowego oszusta. Okazało się bowiem, że Łódzka fabryka tytoniowa nikogo nie upoważniła do angażowania pracowników. Poszkodowana zwróciła się do policji. Wdrożono dochodzenie.

## Doniosła inowacja w dostarczaniu listów.

Wzorem Wiednia, Pragi i Berlina mają być i u nas wprowadzone opatentowane skrzynki na listy, składające się z szafki żelaznej wysokości 77 cm. a szerokości 60 cm., zawierającej każda taka szafka 12 skrytek.

Pojedyńcze skrytki, oddawane bezpłatnie do użytku lokatora dla celów doręczenia listów, mają wysokość 24 cm. a szerokość 14 cm. i są zamykane na różne kluczyki, które są w posiadaniu strony, podczas gdy całe główne drzwi otwiera osobnym kluczem listonosz, celem złożenia korespondencji. Od każdej skrytki może być doprowadzony dzwonek elektryczny, którym listonosz sygnalizuje włożone listy. Celem tego urządzenia jest usprawnienie doręczania zwyczajnej korespondencji szybciej, gdyż listonosz nie obchodząc pieter i mieszkań, będzie w stanie dostarczyć listy już o g. 8 rano, co dotąd było niemożliwe, gdyż biura, sklepy i t. p. o tej porze są jeszcze nieczynne.

Ze względu na tę oszczędność czasu, listy będą doręczane nie jak dotąd 2 razy lecz 3 i więcej razy dziennie.

Lokatorzy zaś mają możliwość umieszczenia na drzwiczkach skrytki swego nazwiska lub firmy jako tablic orientacyjnych. Wolne przestrzenie na drzwiczkach używane będą dla celów reklamy.

## Nowy przywódca chorwatów.



Dr. ANTE TRUMBITSCH,

którego zmarły przed kilku dniami dnia- mi przywódca kroatów, Stefan Radicz naznaczył swoim następcą.

# Nie będzie warjatów na ulicach.

Nowa ustawa ministerjalna przyczyni się niewątpliwie do usunięcia z ulic Łodzi błakających się bezdomnych warjatów.

Łódź, 13 sierpnia.

Departament służby Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zajął się obecnie energicznie problemem opieki nad umysłowo chorymi. Sejm otrzymał już od departamentu tego projekt ustawy, która przewiduje pom. inn. iż koszt budowy zakładów psychiatrycznych i ich utrzymania ponosić będą gminy, powiaty i województwa a nie jak dotąd tylko gminy. Specjalna uwaga poświęcona jest opiece lekarskiej nad psychicznie chorymi, chorzy psychicznie przed przyjęciem do zakładów poddani będą badaniu lekarzy powiatowych i zakładu, w wypadku skarg na pomyłkę, na wniosek prokuratora może prezes Sądu Okręgowego wydelegować swego przedstawiciela do przeprowadzenia śledztwa itd., i t. d.

Ważnym niezmiernie punktem nowej tej ustawy jest szczegół, iż utrzymanie chorych psychicznie w mieszkaniach przywanych nastąpić może tylko wtenczas, kiedy pacjent nie budzi żadnych obaw dla bezpieczeństwa publicznego.

Punkt ten jest bardzo istotny dla nas łodzian, jeżeli weźmiemy pod uwagę, jaka duża stosunkowo ilość obdartych, obszarpanych chorych umysłowo nies-

częśliwców kręci się bez opieki po ulicach naszego miasta, nie zagrażając może bezpieczeństwu publicznemu, ale — smutne świadectwo wystawiając naszej trosce o sprawy natury publicznej. Bezdomni przeważnie warjaci na ulicach wielkiej Łodzi, te błakające się mary, to plama na obliczu społeczeństwa — plama, którą trzeba zetrzeć. Nowa ustawa pośrednio przyczyni się niewątpliwie do tego, bowiem nakłonią odnośnie czynniki władz do usunięcia z ulic Łodzi nieszcześliwych jednostek, których właściwym i jedynym miejscem pobytu winien być — szpital dla obłąkanych.

Szpitałów takich mamy w Łodzi dwa do dyspozycji: Kochanówek oraz szpital przy ul. Wesolej. Najwyższy czas, aby problem ten przestał więc istnieć...

## Francuski, miast łaciny przy egzaminie maturalnym.

W ministerstwie oświaty debatowana jest obecnie kwestja zastąpienia przy maturze egzaminu z łaciny egzaminem z francuskiego lub niemieckiego. Prawdopodobnie już w nadchodzącym roku szkolnym w gimnazjach filologicznych nie będzie już egzaminu maturalnego z języka łacińskiego.

## CZARODZIEJSKIE FERJE NA PLACU DĄBROWSKIEGO.

LUNA-PARK PRZYCIĄGA JAK MAGNES TYŚIĄCE ŁODZIAN I ŁODZIANEK.

Łódź, 13 sierpnia

Czarodziejskie ferje na Placu Dąbrowskiego...

Tysiące żarówek elektrycznych, tony świateł, potop dźwięków muzycznych, niezliczone tłumy ciekawych, żadnych zabawy i rozrywki łodzian i łodzianek — wszystko to łączy się na tle ciemnego wieczornego nieba w jeden berwny i głośny chaos dźwięków i świateł, który zwie się:

### Luna - Park.

Kolejki suną zawzięcie po szynach, karuzele kręcą się jak wściekłe, panny „od strzelania“ werbuja energicznie amatorów sportu myśliwskiego, nawoływacze gardłują...

Tu tłum przypatruje się ciekawie wyślikom złowienia butelki wina na wędke tam tłoczą się ludzie do loterii na cukierki, czekoladę... owdzie hipodrom wabi ludzi, żadnych przejażdżki na bucefale lub... na osle...

Z zaimprovizowanych torów saneczkowych zjeżdża się z szybkością błyskawicy w... trociny... Wchodzi się po schodach, które... same wsuwają gościa w górę, lub też... przewracają go, jeśli nie potrafi utrzymać równowagi...

Kiwający się pomost, koło śmiechu i t. d., i t. d....

Oryginalne, dla Łodzi naogół nowe zupełnie atrakcje ściągają co wieczór niezliczone tłumy łodzian ze wszystkich dzielnic i zakątków miasta.

Powodzenie jest i — dobrze, że jest. Bo dochód z całej tej imprezy przeznaczony jest, jak wiadomo, na fundusz olimpijski.

Ze złotych i półzłotówek, rzucanych przez tysiące łodzian wzamian za

niepowszednio spędzone chwile, powstają pokaźne sumy, które dzięki pracy Polskiego Komitetu Olimpijskiego przyczyniają się do udziału naszych reprezentacji sportowych w Amsterdamie, a więc — do zdobywania dla Polski laurów na arenie wszechświatowego sportu...

Impreza jest dobrze, spreżyście prowadzona, przez kierownika p. Gressnera.

## Dwa napady na przechodniów ulicznych.

Wczoraj wieczorem przed domem przy ulicy Włocławskiej 18 na 27-letniego Andrzeja Popławskiego, napadło kilku osobników, którzy bez żadnego powodu zadali mu szereg ran typem narzędziami. Rannego pogotowie w stanie ciężkim przewiozło do szpitala. Policja ściga napastników.

Przed domem przy ulicy Sikawskiej 2 został napadnięty przez dwóch zbirów 33-letni Michał Staszewski. Awanturnicy dotkliwie go poturbowali. Pogotowie udzieliło poszkodowanemu pomocy lekarskiej.

## Łódzkie bruki.

Na ulicy Piotrkowskiej przed domem nr. 70 21-letni Roman Pluskota, zamieszkały przy ul. Przędzalnianej 82, upadł na bruk i uległ złamaniu lewej nogi. Wezwane pogotowie odwiozło go do domu.

## Martyrologia nieszczęśliwej kobiety

którą mąż wypędzał na ulicę po zarobek.

Łódź, 13 sierpnia.

W nędznym, wilgotnym mieszkanku przy ulicy Aleksandrowskiej rozgrywały się codziennie tragedje. Wacław Mitraczyk, awanturnik i zawalidroga znęcał się w nieludzki sposób nad swą żoną, która ciężko pracowała na jego utrzymanie. Gdy przed kilku miesiącami wyrażono jej zajęcie w fabryce, doraźnie starała się o jakakolwiek pracę. Całymi dniami włóczyła się po mieście, obawiając się wrócić do domu.

— Zabiję cię — groził Mitraczyk — jeżeli nic nie przyniesiesz pieniędzy. Gdy w nocy przychodziła do mieszkania bez grosza, katował ją w straszliwy sposób. Pewnego dnia wreszcie oświadczył jej:

— Widze, że już nie potrafisz nic za-

robić. Idź zebrać! Nieszczęśliwa kobieta zgodziła się na to.

Wystawała na rogach ulic, błagając przechodniów o wsparcie. Niektórzy litowali się nad nią, ale naogół otrzymywała bardzo skąpe datki.

Wczorajszy dzień był dla niej szczególnie nieszczęśliwy. Nie użebrała ani grosza. Gdy wieczorem głodna i zmęczona dotarła do domu, mąż zażądał pieniędzy. Chciał pójść do knajpy, gdzie już czekali nań koledzy.

— Nic ci nie mogę dać — wyszeptwała i padła na podłogę tracąc przytomność z głodu i wyczerpania.

Zwyrodniały osobnik nie zważając na to począł ją okładać pałką. Na szczęście nadeszło kilku sąsiadów. Mitraczyka obezwładniono. Do nieszczęśliwej kobiety wezwano pomoc lekarską.



— Jestem bardzo zmartwiony, panie profesorze. Mojemu synowi nic nie chce się robić. Byłem z nim u lekarza i zapisał mu żelazo.  
Za moich czasów takie choroby leczono rzemieniem.



### Porządkil..

Popsuł mi się aparat telefoniczny. Dzwonił co sekunde, ale gdy brałem słuchawkę do ręki i krzychałem z całym sili „Hallo!... Hallo!... Kto mówi?!” — nikt nie odpowiadał. Słychać było tylko jakieś szmery, jakieś warczenie, ale ani jednego słowa.

— Zepsuty... — myślę sobie. — Trzeba dać znać do biura naprawy...

Udałem się do mego znajomego, który miał telefon i stamtąd dzwonił do biura naprawy.

— Aparat się popsuł... — tłumaczę przez telefon. — Dzwonił co sekunde, ale nikogo nie słyszę... Proszę o przysłanie mechanika...

Paniśka z biura naprawy zanotowała numer mego telefonu, numer domu, w którym mieszkam, numer mieszkania, kofleryzka, losu loteryjnego, pantofli, słowem — wszystkie dane, bez których żadna sprawa nie może być załatwiona w żadnym urzędzie.

Wróciłem do domu i więcej już nie wyszedłem, czekając na mechanika. Minął dzień. Mechanik nie przychodził. Nazajutrz zadzwoniłem znowu z mieszkania mego znajomego.

Proszę, żeby natychmiast przysłano mechanika, bo aparat mój ciągle dzwoni i nie wiem, kto chce ze mną rozmawiać i w jakiej sprawie. Tłumaczę, że może ktoś mi chce donieść o wielkiej wygranej, o pożarze na Wiślnowej Górze, gdzie mam żonę, dzieci, i trzech kuzynów, o masonach, o pakcie Kelloga — a ja o niczem nie wiem i nigdy się tego nie dowiem.

Nie pomogło. Nie przyszedł.

Napisałem list do biura naprawy, groziłem ślągalem ze łzami w oczach, żeby naprawili mój aparat, bo ciągle dzwoni i nie nie słychać.

Wreszcie zlitowali się. Przyszedł.

— Panie, to skandal! — powiadam. — Tydzień temu zameldowałem o tem, że aparat jest zepsuty, a pan dopiero teraz raczył się zjawić...

— Przepraszam pana — odpowiada grzecznie mechanik. — To nie nasza wina... Dzwonił nam do pana w tej sprawie może z dziesięć razy, lecz nikt nie odpowiadał...

Ku-ku.



— Ten obraz malował mój narzeczony. Talent — to jego majątek.  
— Tak, moja droga, ubóstwo nie hańbi.



— Nie wiem co żonie kupić na imieniny?  
— Dlaczego pan jej o to nie pyta?  
— To byłoby zbyt kosztowne.

## Wszędzie bezrobocie zmalowało tylko w Łodzi ilość bezrobotnych wzrasta.

Łódź, 13 sierpnia.

Do pewnego stopnia miarą dobrobytu naszego miasta jest statystyka bezrobocia.

Sądząc jednak z tych danych sytuacja Łodzi w ostatnich dniach uległa zmianie na gorsze.

Statystyka z ostatniego tygodnia wykazuje, że ogólna liczba bezrobotnych w Polsce zmniejszyła się o 3,371 osób.

W Łodzi jednak zanotowano wzrost bezrobocia. Liczba bezrobotnych wzrosła w naszym mieście o 723 osoby.

W Sosnowcu tak bardzo zbliżonym pod względem charakteru do Łodzi ilość bezrobotnych zmalowała o 553 osoby.

Zmniejszenie bezrobocia sygnalizuje również województwo śląskie, Kraków, Grodno, Brześć, Oświęcim etc.

Tylko w Łodzi z każdym dniem wzrastają zastępy pozbawionych pracy robotników.

„Złem miastem” — nazwał pisarz polski Łódź — nowoli zaczynamy mu wierzyć...

bs.

## Okradł samego siebie mimo to jednak posiedzi w więzieniu.

Łódź, 13 sierpnia.

Zawodowy złodziej, Uszer Parkiet, pracował nie tylko w zakresie swego umiłowanego fachu, ale również robił wszelkiego rodzaju interesy. Właśnie przed kilku dniami w jednej z knajp bałuckich odkupił mieszkanie z urządzeniem od niejakiej Ryfki Florek, której kochanek odsiaduje karę w więzieniu Parkiet wręczył jej a conto 100 złotych i obiecał, że po obejrzeniu mebli dopłaci resztę.

Wczoraj po długotrwałym wypoczynku zdecydował się dokonać jakiejś kradzieży i włamał się do mieszkania, które miał zamiar kupić. Złodziej, przy puszczał, że zrobi doskonały interes.

— Skradną połowę rzeczy — myślał — a później będę mógł żądać, by mi Ryfka resztę oddała za te 100 złotych.

Kombinacja się nie udała. Gdy wymykał się z mieszkania z workami natknął się na Florchównę.

**Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.**

— Złodziej! — krzyknęła — trzymać go!

— Jaki złodziej — oburzył się Parkiet — To są już moje rzeczy, przecież nie będę siebie samego okradał. Tymczasem nadbiegł już dozorca i kilku lokatorów. Parkiet sprowadzono do komisariatu. Policja osadziła go w areszcie, mimo, że w dalszym ciągu twierdził stanowczo, że do własnego, prawie już kupionego mieszkania może dokonać włamania.

## Aparat przywracający życie pozornie zmarłym. — Wynalazek lekarza wiedeńskiego

R. Eisenmenger (Wiedeń) opublikował swoją metodę i specjalny aparat dla ożywiania pozornie zmarłych za pomocą równoczesnego sztucznego oddychania, sztucznego krwioobiegu i masażu serca.

Opierając się na dotychczasowych doświadczeniach, wykazujących, że w nie których napozór już rozpaczliwych przypadkach udało się chorego wrócić do życia przez długotrwałe, bo kilkunastogodzinne czasem, sztuczne oddychanie — co jest, jak wiadomo, zabiegiem dla lekarza

nadzwyczaj uciążliwym — pracował dr. Eisenmenger już od dłuższego czasu nad obmyśleniem konstrukcji aparatu, który automatycznie przeprowadza dowolnie długie sztuczne oddychanie.

Obecny aparat jest o tyle udoskonalony, że wprowadza równocześnie masaż serca — co już samo ma kolosalne znaczenie — obok zaś tego i sztuczne krążenie. Wszystko razem oddać może ogromne usługi nieszcześliwym, których dotąd niejednokrotnie uratowałyby się nie dało. Najczęściej potrzeba takiego aparatu stawała się dotkliwą w przypadkach porażenia piorunem, albo prądem elektrycznym, jak to wykazały bowiem badania St. Jellinka (Wiedeń) w takich przypadkach bardzo często mamy do czynienia ze śmiercią pozorną.

Podobnie w różnych zatruciach, jak np. tlenkiem węgla (czadem) kilkunastogodzinne sztuczne oddychanie uratowało już niejednokrotnie życie choremu.

## Chciał przepłynąć ocean. Oczywiście zbieg z domu obłąkanych.

Niejakiego Roger Müller, francuz, przybywający w St. Zjednoczonych, dostał pomieszczenia w domu obłąkanych na wyspie Ward w St. East-River. Zamknięty chciał kilkakrotnie uciec, ale zawsze go przyłapano. W obłąkaniu swym postanowił wrócić do ojczyzny wpław, przez Atlantyk. Nareszcie zdołał zmilyć swych strażników i, dostawszy się na brzeg morza, rzucił się natychmiast do wody w ubraniu, chcąc koniecznie dopłynąć do Francji. Przepłynawszy już kilkanaście kilometrów, został fala wyrzucony w okolicy przylądka Broux. Nie namyślając się, najał samocień i kazał się zawieźć

do znajomego artysty z New-Yorku, którego dawno nie widział, ale adres doskonale pamiętał.

Tam, przebrawszy się w suche ubranie, oświadczył, że musi dopłynąć do Francji przez ocean i że w tym celu uciekł z domu obłąkanych, gdzie go niesłusznie zamknięto, choć zamiar jego jest przecie prosty.

Znajomy, zrozumiałwszy, z kim ma do czynienia, zatelefonował do dyrekcji szpitala w East River, skutkiem czego dwaj dozorczy szpitalni przybyli niebawem do mieszkania artysty i uprowadzili z powrotem nieszczęsnego obłąkańca.

## BADANIE INTELIGENCJI ROZNYCH ZWIERZĄT DAŁO BARDZO CIEKAWY I POU CZAJĄCE WYNIKI.

W Stanach Zjednoczonych czynione są systematyczne próby mające za zadanie stwierdzić stopień inteligencji różnych gat. zwierząt. Po części, próby te dokonywane są ze zwierzętami dość wysoko rozwiniętymi umysłowo, po części zaś, z gatunkami zwierząt najniższej stopnia.

Z pośród badanych psów, niezwykłą inteligencją wykazał czteroletni owczarek „Fellow” z Detroit. Wykonał on 300 najrozmaitszych poleceń, wśród których było wiele trudnych. Zazwyczaj pies kieruje się nie tylko głosem, lecz również ruchami swego pana. Fellow jednak wykonywał polecenia również wtedy, gdy pan jego schował się za drzwiami i stamtąd dawał rozkazy.

Do ciekawych należy t. zw. próba z labiryntem. Mianowicie w środku budynku posiadającego masę przejść, ślepych kurytarzy, mylnych wyjść itp. umieszczono pożywienie. Następnie puszczało kolejno różne zwierzęta, które dobrze się nablądziły zanim znalazły jado. Okazało się, że najprędzej znajdowały przynę-

te: myszy, szczury i psy, najtrudniej zaś małpy i niektóre ptaki.

O wysoko rozwiniętym umyśle orjentalczym psów, świadczy fakt, że żaden pies poraz drugi puszczonego do labiryntu nie wahał się ani chwili przy odnajdywaniu drogi.

Niezbyt pochlebnie o inteligencji ryb świadczy nast. doświadczenie: W jednym rogu akwarium stałe umieszczano dżdżownicę, jako pożywienie dla ryb, które po pewnym czasie przyzwyczały się tam szukać żeru. Wtedy zagrodzono róg płytką szklaną i za płytką wrzucono dżdżownicę. Ryby gwałtownie rzuciły się na przynętę, porozbijaly sobie pyszczki o taflę szklaną. Dopiero po siedmiu dniach zrozumiały, że nie sposób dostać się do przynęty i zaniechały bezowocnych prób.

Inteligentniejszymi od ryb zdawałyby się być dżdżownice. Gdy w jednym krańcu pudełka umieszczono siatkę drucianą przez którą przepływał prąd elektryczny, dżdżownice tam wypuszczone, już po trzech dniach nauczyły się omijać si-

te zakazaną. Zapamiętały sobie zaś to tak dobrze, że nawet po wyłączeniu prądu, długi czas żadna dżdżownica nie zbliżyła się ku siatce.

## Najzaciętszy wróg much.

Ofiarował 45 milionów dolarów na walkę z temi owadami.

W Ameryce zmarł właściciel wielkich fabryk karabinów Robert Wrigton, który zrobił kolosalny majątek na dostawach broni palnej.

Wrigton zmarł przez ukąszenie jaskini jadowitej muchy. Przed śmiercią jednak sporządził testament, mocą którego cały swój majątek zapisał na walkę z muchami.

Przez całe moje życie — pisze on w ostatniej swej woli, fabrykowałem śmiercionośną broń, przeznaczoną na walkę z wrogami ojczyzny mej. Choroba jednak

od której umrę, przekonała mnie, że najbardziej niebezpiecznymi wrogami człowieka są muchy. Dlatego też cały mój majątek przeznaczam na tempienie tych zjadających wrogów ludzkości.

Każdy mieszkaniec Dallasa będzie otrzymywał bezpłatnie środki tępiące muchy, aż do czasu, gdy się legat mój wyczerpie. Jestem przekonany, że tą drogą oddaję ludzkości większą przysługę, niż przez fabrykowanie karabinów i kulomiotów.

## Reklama — to potęga.

Niema człowieka, który potrafiłby się jej oprzeć.

W potęgę i skuteczność reklamy wierzą już dzisiaj prawie wszyscy. Są artykuły sprzedawane na rynkach wszechświatowych, w kalkulacji których koszty reklamy zajmują lwią część. Bywają wypadki, że koszt produkcji samego towaru wynosi grosze, podczas gdy reklama pochłania tysiące.

Przez długi czas nie rozumiał artysta, że stworzone przezeń dzieło dopomina się reklamę narówni z każdym innym produktem zbytu. Prawda, że proces twórczy winien być wolny od wszelkiej myśli, która by odciągała odeń twórcę, lecz owoc jego, aby był korzystnie zbyty, podlega ogólnym wymogom handlu.

Jeden z paryskich księgarzy zbiera u siebie w księgarni wieczorami autorów wydawanych przezeń dzieł. Autorzy sprzedają je sami nabywcom, opatrując swe utwory w autografy i dedykacje. Spośród ten okazał się nader skuteczny i wzmógł znacznie popyt na książki.

Ale prawdziwą matką reklamy jest Ameryka. Jeden z tamtejszych wydawców wydał ostatnio niezmiernie ciekawy romans kryminalny. Rozwiązanie powikłanej i pełnej intrygi i nieprzewidywanych wypadków fabuły znajduje się, jak to winno być w podobnym dziele, na ostatniej jego stronie. I oto wydawca stronice tę zapieczętował i ogłosił, że który z czytelników zdoła poskromić swoją ciekawość i nie tknie pieczęci na

wiasem powiedziawszy bardzo łatwej do złamania, ten po zwrocie książki otrzyma zapłaconą za nią sumę.

Dotychczas nikt nie zwrócił książki z zapieczętowaną stronice. Treść tej sensacyjnej „szopy” jest zbyt ciekawa, a ciekawość ludzka zbyt wielka. Zrećna i pomyslowa ta reklama działała, że setki czytelników zgłasza się codziennie do księgarni po zakup tego romansidła. Cel zatem został całkowicie osiągnięty.

## TAJEMNICZA ŚMIERĆ KRÓLA GUTAPERKI.

JEAN GALMOT, JEDEN Z NAJPOPULARNIEJSZYCH FRANCUZÓW OTRUTY?

Opinia publiczna w Paryżu jest zdania, że b. deputowany Jean Galmot, który był posłem do parlamentu okręgu Gujany, padł ofiarą trucizny. Przed kilkoma dniami podały gazety, iż Jean Galmot zmarł nagle w Bordeaux, wśród tajemniczych okoliczności. Obaj lekarze, których wezwano do łóżka pacjenta znajdującego się jeszcze w sile wieku twierdzili naprzód, że chodzi tu o zatrucie miedzi. Jednakże przebieg choroby zmienił się zupełnie i Galmot umarł w przeciągu 24 godzin. Wdowa po nim zrobiła doniesienie do policji i oddała sprawę w ręce jednego z najlepszych adwokatów w Bordeaux.

Tajemnicza śmierć Galmota położyła koniec życiu pełnemu najdziwniejszych przygód. Nie ma, zdaje się, nikogo pomiędzy deputowanymi izby francuskiej, którzy miał tak ożywioną karierę, jak Galmot, i tak zwracał powszechnie uwagę. Była to zupełnie egzotyczna postać, a na wet wygląd jego, gdyż posiadał skórę tak ciemną jak afrykańczyk, wpadał każde-

## Związek bezrobotnej inteligencji

Niewyzyskane talenty wszystkich krajów, łączcie się! — pod tem hasłem grono ludzi założyło w Austrii związek bezrobotnej inteligencji.

Celem zainteresowania ogółu losem marnujących się talentów, związek zamierza zorganizować ogromną wystawę, na której oglądać będzie można wynalazki bezrobotnych inżynierów, dzieła malarskie, projekty budowlane, prace naukowe, przekłady i niewydane poezje.

W ten sposób niejedynemu przymlerającemu głodu inteligent zwróci na siebie uwagę międzynarodowych czynników i otrzyma pracę, której napróżno szuka od szeregu miesięcy.

Dla bezrobotnych śpiewaków, aktorów i muzyków również obmyślono sposób zwrócenia na siebie uwagi. Przez cały czas trwania wystawy odbywać się będą przedstawienia teatralne i koncerty, oraz wieczory lekkiej piosenki.

Z prawami gimnazjów państwowych  
**Żeńskie Gimnazjum T-wa „Kultura”**  
Piotrkowska 85.

Czesne zł. 25 miesięcznie.

Urzednicy państwowi zwolnieni od opłat.



ZAWIADOMIENIE.  
Z dn. 11 b. m. został otwarty przy ZAWADZKIEJ 8 Zakład Fryzjerski damski i męski pg. ostatnich wymagań higieny

**p. I. Józef i Leokadia**

b. współwłaściciele zakładu fryzjerskiego przy Piotrkowskiej 25, w podwórzu

Laskawym względem Sz. Klienteli polecają się  
**Józef i Leokadia Podstawczyńscy.**

Dr. med.  
**M. GLAZER**  
ul. Zielon 26.  
Telefon 45-49.  
Chor. skórne i weneryczne.  
Przyjm. od 8-9 1/2, 12-2 7-8 wiecz.  
przyjmule od 6-9 w niedziele do 3-6

Dr.  
**HELLER**  
Choroby skórne i weneryczne  
Nawrot 2  
do 10 r. 1-2 i 4-7 dla pań spec. od 4-5 dla niezmężnych sony lecznic

### Dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dnia 13 sierpnia dyżurują w nocy następujące apteki: M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Sukcesorowie Gorfaina (Wschodnia 54), J. Koprońskiego (Nowomiejska 15). (p).

BERNBROUX.  
**PRZEKLEŃSTWO KRWI.**  
POWIEŚĆ SENSACYJNO-KRYMINALNA.

### PIERWSZE ZGRZYTY.

Feli żał się zrobiło chodzącego za nią jak cień męża, który widocznie cierpiał z powodu jej oschłości i dziwnego zamknięcia w sobie.

Nie mógł pojąć postępowania żony, której niczem nie dotknął nie dokuczył, nie uraził. Z każdym dniem mimoto stawała się coraz bardziej mu obca, jakaś nieswoja, wymuszona, często zamyślona, jakby pochłonięta myślami, wędrującymi daleko od dziecka, męża, ogniska rodzinnego i otaczających ją realnych przeżyć.

— Ciężko mi i podle na duszy — żaliła się sama przed sobą nad lóżeckiem dzieckiem Fela. — Jeżeli jednak Maurycy tłumaczy sobie jej chłód swem położeniem materialnem. Niedostatek miał być przyczyną zmiany nastroju Feli — rozmyślała pani Jacobi.

— nie, na to nie może pozwolić. To niegodne jest żony człowieka szlachetnego, uczciwego i kochającego ją, który czynił wszelkie możliwe wysiłki, aby w tych nienormalnych czasach zapewnić byt swej rodzinie.

— Małżeństwo nakłada pewne obowiązki moralne. Chciała mu być wierną towarzyszką życia w dostatku i niedostatku, szczęściu i nieszczęściu, a teraz Maurycy miałby prawo jej zarzucić że odwraca się od niego w ciężkich chwilach.

— Trzeba się przemóc, przemóc za wszelką cenę, aby uniknąć niesłusnych hańbiących kobietę podejrzeń — postanowiła Felicia.

Jacobi powróciwszy pewnego dnia na obiad od razu dostrzegł w żonie jakąś dziwną zmianę, jakieś ożywienie, nawet serdeczność w pewnych chwilach.

Radością napelnilo się jego serce, w

którem od szeregu miesięcy gościł smutek i mrok złowrogi.

Począł opowiadać o swych interesach, troskach, kłopotach, czego już dawno nie czynił.

Fela słuchała go z zainteresowaniem dorzucała swoje uwagi, zadawała pytania, żywo interesując się projektem założenia wraz z ojcem kantoru wymiany.

Maurycy był olśniony, nowa fala życia wstąpiła w jego serce.

Obiad był smaczny i jak na wojenne czasy obfity. Fela przyrzadziła nawet czarną kawę, ulubione danie, pozatem niemającego wielkich wymagań w dziedzinie kulinarnej, Maurycyego.

Po obiedzie Maurycy podszedł do żony, objął ją serdecznie i chciał pocałować w usta. Fela objęła go za głowę, w pewnym momencie jednak zręcznie nadstawiła policzek.

Jacobi wycisnął mocny serdeczny pocałunek, baczenie obserwując żonę. Zdawało mu się, że westchnęła z cicha.

— Coś ci jest Felusiu? — spytał czule Jacobi.

— Nic, Morysiu, nie przyglądam się tak dziwnie — odpowiedziała nieco wystraszona Fela, na którą Maurycy spojrzal jakoś badawczo, rozszerzając szeroko źrenice.

Jacobi poklepał żonę poufale, pogładził po bujnej fryzurze, przechodząc w ton frywolny:

— Moja żoneczka jest rozmarzona — powiedział, układając się wygodnie na sofie do poobiedniej drzemki.

— Gdybym mocno zasnął zbudź mnie za kwadrans — poprosił Maurycy.

— Dobrze, kochanie — przyrzekła Fela, przechodząc do sypialni, gdzie stało lóżecko małego Janka.

Fela na palcach podszła do śpiącego maleństwa, ułożyła delikatnie związając malutką rączkę, ucałowała ją serdecznie i długo, długo patrzyła w rumianą buzię swego syneczka.

— Cóż ja jestem winna i co zawinił biedny Maurycy? — spytała ledwie słyszalnym szeptem.

— Boże! Zlituj się nademną, pomóż zapomnieć — szeptała cicho Fela, schylając się nad główką miarowo oddychającego dziecka.

Dwie ciężkie, gorące łzy spadły na bielutkie powleczenie atlasowej kolderki.

Z sąsiedniego pokoju slychać było szurgot pantofoł służącej, starej Marjanny, która szukała widać swej pani dla odbycia zwykłej poobiedniej konferencji rachunkowo-programowej.

Felicia szybko otarła łzy. Marjanna z wyrzutem spojrzala na swą panią: — niewdzięczna kobieta, mój Józef nieboszczyk by cię pociegiem dobrze poczęstował, toby ci zbytki z głowy wyleciały — mówiły jej mądre, wierne oczy. (D.c.n.)

## Nic nowego pod słońcem.



W muzeum Cluny w Paryżu otwarto wystawę historyczną obuwia. Na naszej fotografii, przedstawionych jest kilka form pantofli z XVI i XVII wieku.

## Tragikomiczna loteria małżeńska. Zorganizowali ją koloniści niemieccy w Afryce.

„Daily Mail donosi z Capetown, o tragikomicznej loterii małżeńskiej, którą zorganizowali koloniści niemieccy zamieszkujący południową Afrykę.

Niemieccy emigranci zatesknili do domowego ogniska, brak im owej „anständige Hausfrau“, małżonki i kucharki w jednej osobie, bez której żaden szanujący się Niemiec rady sobie dać w życiu nie może.

W dawnych niemieckich koloniach daje się odzuwać brak niewiast. Tymaczy się to zapewne tem, iż po wojnie wiele rodzin osadników powróciło do ojczyzny, zaś na miejscu pozostali przeważnie starzy kawalerowie.

Oni to podnieśli dzisiaj gwałt i jeli zasypywać pisma niemieckie ofertami małżeńskimi. Z właściwą germańską rasie pedanterią podawali w owych ofertach dokładny wykaz swych cnót i książeczek czekowych, fotografie i odpisy świadectw, żądając wzajemnie równie dokładnej odpowiedzi.

System listownego zawierania małżeństw okazał się niezawodny.

Tysiąc parów w wieku od szesnastu do stu lat jeło wysyłać pocztą swe serca, pod adresem zamorskich królewiczów. Zresztą oferty tych ostatnich stały się w pierwszym planie warunkiem gruntownej znajomości gospodarstwa domowego, sztuki kulinarnej i ogrodnictwa.

I spełniło się marzenie samotnych kolonistów.

Codziennie do portu Walvis Bay przybijają okręty, wiozące upragniony ładunek. Na pokładzie każdego okrętu płynącego z Niemiec roi się od jasnowłosych Gretchen, które nie zawahały się związać swego losu z nieznanymi ludźmi.

Rozpoznawanie żon odbywa się również z niemiecką pedanterią. Każda kandydatka na żonę otrzymuje od swego przyszłego męża wskazówki, jakiego

koloru kwiatek lub wstążeczkę ma przypiąć sobie do płaszczka. Kandydat zaś, jako „znak szczególny“ ma na szyi szal kolorowy, albo krawatkę w kropki lub paski.

Na przystani pełnią wartę agenci emigracyjnego urzędu, którzy dopilnowują by kandydaci natychmiast załatwiali formalności ślubne, w urzędzie gminnym. O ile ktoś ujrzawszy „na własne oczy“ swój wymiślny ideał straci ochotę do poślubienia go, musi wów-

czas wypłacić „zawiedzionej“ 1000 funtów szterlingów, na podróż powrotną.

Ślub odbywa się zazwyczaj w Walvis Bay, gdzie jako w porcie angielskim formalności mniej są skomplikowane niż w niemieckich osadach. I przed wojną ciągnęły do Walvis Bay orszaki weselne z różnych stron Afryki. A w wielkim kościełku, protestanckim codziennie rozlegał się dzwon, zwiastujący iż młoch małżeński pochłonił nowe ofiary...

## „Rekordy“ jakich nie było W beczce z Paryża do Madrytu i t. p.

„Ciężar głupoty ludzkiej jest tak wielki, że przeważa kiedyś szale światła“ — powiada hinduskie przysłowie. Ale zanim to się stanie, głupota długo jeszcze świecić będzie tryumfy.

Do takich tryumfów należą bezsprzecznie rekordy, w których rekord zdobyli najwięcej yankesi. Niedawno czytaliśmy o człowieku, który przepływał Niagarę w gumowej beczce, dzisiaj znów nadchodzi wieści o nowym rekordzie dwóch młodych ludzi.

Mianowicie francuz Pegas i hiszpan Malvagini postanowili odbyć podróż z Paryża do Madrytu w beczce. Inne koleją, ani samolotem, ani konno, ale koniecznie w beczce. Bo to oryginalnie wygląda...

Beczke wykonał, na zamówienie, paryski bednarz. Diogenes na jej widok pobladył z zazdrości. Wewnętrzne ściany ruchomego domku wyłożone są materacami. Podróż odbywa się w ten sposób, że Pegas siedzi w beczce, a Malvagini ją popycha, a gdy Malvagini zapragnie użyć przejażdżki, to mu Pegas ustępuje miejsca.

Podróż więc odbywać się będzie częściowo pieszo.

Trudno przewidzieć, jak długo będą wędrować Pegas i Malvagini do słonecznej Hiszpanji. Obecnie przebyli oni już przestrzeń, dzielącą Paryż od Orleanu, gdzie u wrót miasta czekała na nich delegacja obywateli. Były mowy powitalne, córeczka burmistrza z bukietkiem fiolków, no i oczywiście smaczny obiad wydany na cześć „rekordmanów“ w jednym z klubów sportowych.

Jednocześnie z beczkowiczami wyruszył z Paryża inny „rekordzista światowy“, który postanowił odbyć podróż z Paryża do Bukaresztu, na symbolicznym osiole.

Trzeba przyznać, że podróż na osiołku dużo posiada swoistego uroku. Pan Armand Poleau obrał sobie tę samą drogę, po której galopowała niedawno dzielna amazonka francuska panna d'Orange, która dotarła aż do Bukaresztu.

Armand sam należy do rzędu rekordmanów. Zdobył bowiem nagrodę za najdłuższe uszy na świecie.



LOTNIK DROUHIN, który, jak już domosły depeşe zginał podczas próbnego lotu przed wyprawą transatlantyczną.

## Lotnisko niepotrzebne przy pionowym wzbijaniu się samolotu.

Problem pionowego wzbijania się w przestworze nie daje spać licznyemu wynalazcom. Tworzą oni tysiące modeli, które częstokroć działają dobrze, jednak wykonane w naturalnej wielkości, okazują się niepraktyczne. Nie zraża to wynalazców, bo kto nie czyni prób, nie może również marzyć o pomyślnych rezultatach.

Model jednego z takich aparatów przedstawiony na naszej ilustracji, składa się z 7 metrów średnicy śruby powietrznej, poruszanej motorem i w ten sposób podnoszącej ciężar do góry.

Śmigła umieszczone na końcu ogona, ma umożliwić posuwanie się naprzód. Idea nie nowa, lecz na wiele sposobów rozwiązywana. Być może, że właśnie ten model lepszy będzie od innych.

Podobno nawet próby dały dobre wyniki, choć na oko aparat nie budzi zbyt wielkiego zaufania, jako zbudowany dosyć „egzotycznie“. Egzotyzm popłaca w literaturze, technika dąży do prostoty.

## Koniec z morską chorobą. Medycyna odniosła nowy sukces.

Morska choroba to zhora, która odstrasza mnóstwo ludzi przed rozkoszami podróży na okręcie. To też od szeregu lat zajmują się uczeni badaniami nad przyczyną i ewentualnym zapobieganiem tej nietyle niebezpiecznej, ile nieprzyjemnej dolegliwości.

Odnosne doświadczenia przeprowadzone na „chętnych“ w ten sposób, że sadzano takie osoby na specjalnych krzesłach, które wprawiano w ruch obrotowy, ponadto naśladowano ruch fal i zmuszano osoby te do ciągłego poruszania głowami. Skutek oczywiście był szybki i widoczny. W ten sposób wypróbowano szereg preparatów farmakologicznych w kierunku ich właściwości zapobiegawczych przeciw dolegliwościom morskiej choroby.

Ponieważ już od kilku lat udało się w pewnych szczegółach wyjaśnić przyczynę morskiej choroby, jako podrażnienia nerwów, przeto, opierając się na tych badaniach, sporządzono odpowiednie preparaty. Jak doświadczenia wyżej opisane wykazały, niektóre preparaty zupełnie pewnie zapobiegają na przeciąg 6 godzin objawom morskiej choroby (głównie nudnościom i zawrotem głowy). Po tym czasie można naturalnie wziąć drugą pastylkę, która znowu na taki okres czasu uchroni nas przed morską chorobą.

Tak więc dzięki zdobyciom medycyny, podróż okrętem nawet po burzliwej fali, czy lot aeroplanem, przestanie dla wielu ludzi być połączeniem z udęką, która zaciera najpiękniejsze wrażenia po dróży morskiej.



## Mecze klasy A i B.

Ł. T. S. G. bezapelacyjnie na czele tabeli.

Ubiegła niedziela sportowa upłynęła pod znakiem piłki nożnej. Obok meczu ligowego Hasmonea (Lwów) — Ł. K. S. 2:2 (1:1), o którym piszemy na innym miejscu mieliśmy w Łodzi cały szereg spotkań mistrzowskich kl. A i B.

Przepiękna niedziela sportowa zgromadziła na boiskach naszych dość pokątną ilość publiczności, a zawodnicy z większą werwą i energią przy tak wspólnie pogodzie walczyli, broniąc godnie barw swych klubów.

Dzisiaj pokrótce podamy czytelnikom omówienie mistrzowskich zawodów, odkładając szczegółowe sprawozdanie do jutrzejszego „Expressu”.

**MECZE KLASY A** rozpoczął w sobotę **Union** spotkaniem z **Hakoahem**, bijąc zasłużenie biało-niebieskich 2:1.

**W. K. S. — Ł.K.S.B. 1b 3:0 (2:0)**  
Zasłużone zwycięstwo wojskowych. Bramki uzyskali: Szumlak, Podlaski i Fryc. W miejsce wyznaczonego p. Biry — zawody prowadził ku ogólnemu zadowoleniu p. Izrael.

**Turyści 1b — G. M. S. 2:2 (1:0)**  
Dzięki zlekceważeniu przeciwnika fioletowi zasłużenie utracili jeden punkt. Do przerwy prowadzenie dla gospodarzy uzyskał Stolarski.

Po zmianie stron drugiego gola strzela Kowalewski. G. M. S. zdobywa ze strzału Bartosza drugą dzięki słabemu wykopowi Rapoporty. Sędzia p. Szumlak z W. K. S-u — b. dobry.  
**Orkan — Sokół (Zgierz) 3:0 (walcover)**.  
Z powodu nieprzybycia na zawody

gości zgierskich — sędzia odgwizdał walcover dla Orkanu.

**Widzew — Proсна (Kalisz) 4:3**.  
Proсна prowadziła już 3:0 w końcu jednak zeszała z boiska pokonana przez robotniczą drużynę.

**Ł.T.S.G. — P.T.C. (Pabjanice) 9:0**  
Wysokocyfrowe zwycięstwo białoczarnych, którzy najprawdopodobniej uzyskają mistrzostwo w Łodzi.

### KLASA B.

**Union II — Hakoah II 3:1**.

Zasłużone zwycięstwo zielonych, z których jednego zawodnika wydalili z boiska sędzia p. Busiakiewicz.

**Ł.K.S. II — W.K.S. II 6:1 (1:1)**.  
Słaba gra ataku wojskowych przyczyniła się w wysokim stopniu do porażki tej drużyny. Sędzia p. Linz majer.

**S. S. K. M. — Rapid 3:0 (1:0)**.  
Bramki dla S. S. K. M. uzyskali: środek ataku (2) i prawy łącznik.

**T. U. R. — ORATORJUM 5:0 (1:0)**  
T. U. R. zdobył bramki ze strzałów Sobczaka (do przerwy) oraz Blumberga, Woźniaka, Slepaka i Sobczaka (pozwornie).

Sędzia p. Koziełski.

**Strzelec — Hasmonea 4:3**.  
Zasłużony sukces Hasmonei.

**Kraft — Szturm 3:2 (3:2)**.  
Goale dla zwycięzcy padły ze strzałów Wygody, Begermanna i Dresslera zaś dla Szturmu ze strzałów Milera i Rogodzińskiego.

A. U.

## Warszawianka — Turyści 3:2 (2:2).

Telefonem od specjalnego wysłannika „Expressu”.

Drużyna Turystów przyjechała do Warszawy bez Frankusa, który dopiero na pół godziny przed zawodami przybył do stolicy i wprost z dworca udał się na boisko. Zawody z Warszawianką rozegrane zostały na boisku Legii. Publiczności mało, zaledwie 500—600 osób.

Przed sędzią p. Arczyńskim stanęły drużyny w następującym składzie: Warszawianka — Domański, Zwierz i, Redlich, Fijałkowski, Wróblewski, Hahn, Hasselbuch, Piliżek, Zaborowski, Szenajch, Luxenburg, Turyści — Michalski, Karasiak, Kubik Al., Kahan, Kulawiak, Hinc, Michalski, Węglowski, Hermans, Bałczewski, Frankus.

W pierwszych kilkunastu minutach gra otwarta. Po ładnym ataku fioletowych zdobywa Węglowski w 15 min. pierwszą bramkę dla Turystów.

W 10 min. później wygarnia Hasei-brun piłkę z autu. Sędzia linjowy macha chorągwią — obrona Turystów oczekuje gwizdka, a tymczasem Luxenburg głową pakuje piłkę do siatki.

W kilka minut później Kahan, pragnąc w krytycznej sytuacji odbić piłkę, dotyka ją lekko. Rzut karny zamienia pewnie w bramkę Redlich.

Teraz Turyści bezustannie atakują i dopiero w 41 minucie po kombinacji z Węglowskim, strzela Hermans wyrównując bramkę.

Do pauzy 2:2.  
W czasie przerwy drużyna Turystów jest jaknajlepszej myśli.

Po rozpoczęciu drugiej połowy już w 5-ej minucie Luxenburg centruje i Ha-

selbuch z odległości jednego kroku zdobywa zwyciężki punkt. Po tej bramce gra traci na wartości, lecz dopiero na 15 minut przed końcem fioletowi rozpoczynają celową grę, nie schodząc z pola karnego gospodarzy. Domański wykazuje swój prawdziwy talent, wyłapując niebezpieczne strzały. W tej fazie sfantowny zostaje Bałczewski na polu karnym, lecz sędzia nie reaguje. Na kilka minut przed końcem Bałczewski marnuje najdogodniejszą sytuację dnia. Nie pomogło nawet przejście Karasia do ataku. Turyści opuszczają boisko z przegraną.

U fioletowych zawiodły kompletnie skrzydła, a szczególnie Frankus. Słaby był również w ataku Bałczewski. Pomoc grała przeciętnie gorzej aniżeli na zawodach z Polonią. Na obronie Kubik Al. lepszy od Karasiaka. Michalski zawiął pierwszą bramkę.

W Warszawiance najlepsi obydwaj skrzydłowi oraz Domański, który uratował drużynę od klęski. W. M.

## Tabela rozgrywek

o mistrzostwo Polski.

I. F. C. zdystansował Wartę.

Wczorajsze rozgrywki ligowe obfitowały w dużą ilość wyników remisowych przynosząc wskutek tego kilka zmian w tabeli.

W pierwszym jednak względzie podkreślić należy przegraną Wartę do IFC, wskutek czego dotychczasowy leader mistrzostw ligowych znalazł się ponownie na pierwszym miejscu w tabeli. Wyniki drużyn łódzkich nie były zadawalające.

ŁKS. w dalszym ciągu znajduje się na feralnym 13-em miejscu, zaś Turyści po przegranej z Warszawianką zesunęli się o 2 miejsca w dół.

Tabela rozgrywek po dzień 13 b. m. przedstawia się następująco:

### Tabela gier ligowych.

1. IFC.	17	45:28	24
2. Warta	15	33:20	23
3. Wisła	15	52:19	22
4. Cracovia	16	34:22	22
5. Legia	17	38:27	18
6. Polonia	16	37:36	18
7. Pogoń	16	36:38	18
8. Czarni	15	29:28	17
9. Warszawianka	16	29:32	16
10. Ruch	17	23:28	16
11. Turyści	18	33:36	15
12. Hasmonea	16	33:35	11
13. ŁKS.	16	26:39	10
14. TKS.	16	33:53	9
15. Śląsk	17	15:34	5

## Wyniki z całej Polski.

Pogoń — Legia 1:1 (1:1). Gra bardzo interesująca. Lwowianie na swym gruncie nie byli w stanie oprzeć się świetnie kombinującemu atakowi Legii. Bramki strzelili: Nawrot dla Legii i Kuchar dla Pogoni. Sędziował Reattig z Łodzi.

Kraków: Cracovia — Ruch 2:2 (0:1). Ruch bronił się zaciekle. Cracovia grała słabo. Bramki uzyskali: Wójcik i Ku-biński dla Cracovii oraz Zug i Bucsen-del. Sędziował Szyba.

Katowice: IFC. — Warta 2:1 (1:0). Najciekawszy mecz w dniu wczorajszym IFC. mimo, że wystąpił do zawodów bez Kozoka, grał bardzo ładnie. Walką tą wywalczył sobie pierwsze miejsce. Warta zawiodła w linii ataku. Bramki dla IFC. zdobyli: Machnek i Gorlitz II. Dla Warty jedyny punkt zdobył Przybysz. Sędziował dr. Lustgarten. Królewska Huta: Polonia — Śląsk 1:1 (1:0). Niespodziewany sukces Śląska. Polonia bez Kisielińskiego. Bramki zdobyli Koch dla warszawian i Marchewka dla Śląska. Sędziował Korngold.

## Hasmonea (Lwów) — Ł. K. S. 2:2 (1:1).

Słaba gra czerwonych. — Ambicja i ofiarność gości lwowskich.

W niezwykle gorąckowej atmosferze rozpoczęły się wczorajsze zawody Hasmonei lwowskiej z Ł. K. S.

Po słynnych awanturach lwowskich obawiano się „rewanżu” zwolenników Kl. Turystów.

Gospodarze nie ośmieszali zmobili-zować oddział policji konnej i pieszej oraz dużą ilość ordnerów. Tak „uroczy-” charakter zawodów udzielił się musiał naturalnie widzom, którzy zachowywali się spokojnie, spokojniej nawet, aniżeli na innych meczach ligowych.

Jedynie niemiłym zgrzytem wczorajszego meczu było przywitanie gości gwizdaniem przez część publiczności, nieprzychylnie dla lwowian usposob-”onej.

Przebieg zawodów nie należał do in-”teresujących. U zawodników obu dru-”żyn widoczne było silne zdenerwowa-”nie. Szczególnie gracze Ł. K. S-u nie magli opanować nerwów, grając niemal przez cały czas chaotycznie, jakby bez głowy.

Silne zdenerwowanie udzieliło się w szczególności napastnikom czerwonych, którzy w ciągu meczu nie potrafili prze-”prowadzić ani jednej porządnie obmyśl-”onej akcji, grając na hurra, byle bliżej bramki przeciwnika.

Jeśliby Ł. K. S. miał choć jednego z zimną krwią grającego napastnika, jes-”teśmy przekonani, opuściliby boisko z wygraną w różnicy 2 — 3-ch bramek.

Hasmonea grała również naogół ner-”wowo, aczkolwiek chwilami było to zu-”pełnie niewidoczne.

Spokojnymi rytmistami okazali się Schneider, Krumholz i Grünberg.

Z zawodników wyróżnili się Cyll i Jasiński z zespołu Ł. K. S., oraz Schnei-”der, Birnbach i Grünberg z Hasmonei. Szczególnie Schneider „brylantował” w dniu wczorajszym, unieszkodliwiając chwilami b. groźnego Śledzia.

Grę rozpoczyna Ł. K. S. pod słońce. Piłkę dostaje atak Hasmonei i dwukrot-

nie zagraża bramce gospodarzy.

W 10 min., wskutek niepewności Pił-”ca robi się „gorąc” pod bramką Ł. K. S-u lecz Hasmonea nie wykorzystuje dogo-”dnej sytuacji.

Ł. K. S. gra chaotycznie i za wyjąt-”kiem obrony żadna linja nie pracuje na-”leżycie. W tej fazie gry najsłabszym punktem Ł. K. S-u był Gosławski, w czem się zresztą wnet zorientowała, Hasmonea, grając głównie lewoskrzyd-”łowym. W 24 minucie lewoskrzydło-”wy Hasmonei strzela tuż nad poprzecz-”ką.

Powoli i Ł. K. S. dochodzi do głosu. KrKół i Moskal marnują kolejno dwie dogodne sytuacje. Dobrze dyspon-”wany Jasiński nie tylko nie dopuszcza do głosu Steuermana, lecz wysuwa ładne piłki Aldkowi, który przegrywa jednak niemal każdy pojedynek ze Szajdrem.

W 35 minucie Grünberg „objeżdża” obronę Ł. K. S-u, wysuwa nieobstawio-”nemu Steuermanowi, który celnym strza-”łem zdobywa bramkę.

Utrata tego punktu pobudza nieco Ł. K. Siaków, którzy przypuszczają teraz generalne ataki.

Przez kilka minut wszystko pracuje w Ł. K. S-ie sprawnie, jedynie podanie Gosławskiego i Trzmieli są niecelowe.

W 40 minucie następuje zamieszanie pod bramką lwowian i Król przyziem-”nym strzałem zdobywa wyrównanie.

Frenetyczne oklaski są odpowiedzią

na ten sukces Ł. K. S-u. Wynik 1:1, ro-”gów 1:0 dla Ł. K. S-u utrzymuje się już do pauzy.

Po zmianie stron udaje się Ł. K. So-”wi już w 6-ej minucie zdobyć bramkę przez Aldka.

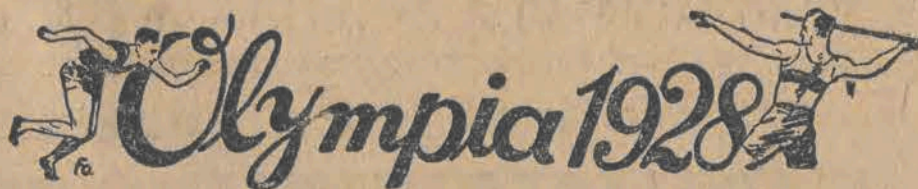
Chwilowe zalamanie psychiczne w szeregach Hasmonei wykorzystują czer-”woni, atakując energicznie, acz bez-”planowo. Rzut wolny z linii pola karne-”go (20 min.) bije Moskal w aut.

W 21 minucie następuje krytyczny moment dla Ł. K. S-u. Ruchliwy Grün-”baum przerywa się przez obronę Ł. K. S-u, lecz zostaje sfaulowany przez Gale-”ckiego. Rzut karny zamienia w bramkę pewnie i ze stoickim spokojem Steuer-”man.

Następuje teraz okres gry b. ostrej, chwilami brutalnej. Hasmonea widać za-”dawalnia się w zupełności wynikiem re-”misowym, rozpoczynając grę defenzy-”wną. Ł. K. S. atakuje, lecz wszystkie ak-”cje rozbijają się na świetnie grającym Birnbachu, któremu dzielnie sekunduje Balzam. W 30 minucie znajduje się przy piłce Śledz i nie trafia do pustej bramki. Ostatni kwadrans miją pod znakiem bez-”planowej kopaniny, której kres kładzie przeciągły gwizdek sędziego, oznajmia-”jący koniec meczu.

oP zmianie stron rogów 3:2 dla Ł. K. S., łącznie 4:2 dla Ł. K. S-u.

Sędziował dość dobrze p. Nawrocki z Poznania.



Amsterdam, 13 sierpnia

W ostatnim dniu odbyły się tylko kon-”kurencje hippiczne o nagrodę Prix de Nations. Polska, uzyskała drugie miej-”sce za Hiszpanją. Igrzyska zamknięte zo-

stały uroczystym zaproszeniem uczestni-”ków na następną olimpiadę w r. 1932 w Los Angeles. W ogólnej klasyfikacji Pol-”ska uzyskała 15 miejsc, przy 12 zdoby-”tych punktach.

# CASINO

DZIŚ i DNI NASTĘPNYCH!  
Wielki podwójny program szlagierów!

— I. —

Potężny dramat obyczajowy z życia naiwnych dziewczyn i doświadczonych uwodzicieli pod tyt.

**KOBIETA DO ZABAWY**  
W roli głównej fascynująco piękna  
**FLORENCE VIDOR**

Początek seansów o godz. 4.30

Sala mechanicznie ochładzana.

Cena biletów na I-y seans 50 gr. i 1 zł.

— II. —

Szampańska komedia, iskrząca się perłami dowcipu pod tyt.

**Małżeństwo bez ślubu**  
W roli głównej:  
**MARY PREVOST**

100 proc. uwodzicielka.

Orkiestra pod kier. p. L. Kantora

## Institut de Beaute

**ANNA RYDEL**  
Diplomé de l'Université de Beauté Paris  
Ceglina 19, m. 8 tel. 69-92  
pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masażę twarzy i ciała. Masażę odświeżające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów **elektrolizacją** elektroterapia „Solux” Przyjmuje od 0-8 wiecz.

Tylko **50 groszy** Tylko  
**ŁADOWANIE AKUMULATORÓW**  
**PARLODANCE**  
Skład patefonów i płyt  
Łódź, Piotrkowska 51, w podwórzu

Dr med.  
**S. Lewkowicz**  
Chr. skórne weneryczne i płciowe  
Konstantynowska 12.  
Tel. 55-52  
Przyjmuje od 9-1 od 6-8. Dla pań od 4-5.  
Dla niezamożnych  
**Ceny lecznic.**

Doktor  
**Klinger**  
Choroby weneryczne, skórne i włosów  
leczenie lampą kwarc.  
**Andrzeja Nr. 2**  
Tel. 3328.  
Godziny przyjęcia od 1.30-2.30 dla Pań od 6-8 dla Panów  
Wniedziale i swię od 10-12

Dr. med.  
**BRAUN**  
powrócił  
Poludniowa № 23 tel. 40-26  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa)  
przyjmuje od 9-11 rano i od 5-8 po

Doktor  
**W. Jagunowski**  
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe  
**POWRÓCIŁ**  
Gdańska 42.  
godz. przyjęcia od 8.30-10.30, 1-2.45 i 8-9 w.

Leżarz - dentysta  
**F. Horowicz**  
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294  
codziennie od godz 2-7 wiecz

Dr. med.  
**JAN POLAK**  
Chor. wewnętrzne  
**Andrzeja 43**  
telefon 64-21.  
Przyjmuje od 11-12

## LECZNICA

lekarscy specjaliści i gabinet dentystryczny przy Górnym Ryuku  
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**  
(przy przystanku tramw. pabianickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od 8.30 rano do 7-ej po poł. Szczepienie spy, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocia etc.) operacje, opatrunki.

### Porada 3 złote

Wizyty na miesiąc.  
Zabiegi i operacje od umowy. Kapiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po p.

## Podziękowanie

Szoferowi taksówki Nr. 102, p. Józefowi Hajeckiemu, który w dniu dzisiejszym, w chwili eksplozji benzyny, nie tracąc przytomności umysłu zatrzymał prowadzoną przez siebie taksówkę i ocalił w ten sposób życie pięciu pasażerów. wyraża niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu pięciu pasażerów

**M. Lipszyc.**

**HABLO! :-: HABLO!**

Dzwóńcie Panowie i Panie!  
63-30 tylko tam bowiem  
Popołowia Krawieckie  
**KIERSZA**

się miesiąc.  
Odwiedzamy: garnitur za zł. 3. Suknie za zł. 2.80. Palto 3.- łącznie z odebraniem i odesłaniem.

Zakłady Krawieckie. Pralnia chemiczna. Farb. Zeromskiego 91.

## Rozmaito

Młody, przystojny inteligentny 26-letni mężczyzna na stanowisku pódzie na mieszkaniu do samotnej niezależnej kobiety. Łaskawe oferty do adm. „Republiki” pod „26”. 15

potrzebny uczeń do zakładu fryzjerskiego z praktyką lub bez. Srebrzyńska 17, W. Gierłowski.

# SPLENDID

Dziś i dni następnych!

◀◀◀◀ I. ▶▶▶▶▶

**PEN SJO NAR KI**

Romans studentek dzisiejszej doby, na tle budzącej się pierwszej miłości i pierwszych namiętności.

== MIĘDZYNARODOWA OBSADA ==

**Greta Mosheim**  
Vala de Lys, M. Steingritt,  
Angelo Ferrari, A. Korff.

ILUSTRACJA MUZYCZNA POD BATUTĄ A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek seansów o godzinie 4.30 po poł.

Wielki podwójny program!

◀◀◀◀ II. ▶▶▶▶▶

**„KSIĘŻNICZKA MARY”**

Dramat erotyczny w 12 aktach, według powieści głośnego pisarza rosyjskiego LERMONTOWA.

Główne role kreują artyści moskiewskich i kaukaskich teatrów

**Helena Czarska**  
Tamara Bołkwadze  
Bella Bielecka  
N. Prozorowski  
G. Dawidaszwili